

Piątek

273

Do Pani  
Witkiewiczowej  
w Urdominie.

24 Grudnia 1869

Quai d'Orléans, 6,  
Paris.

Szanowna Pani i Dobrodziko,

Caly skruszony cytatem list pani Dobrodz-  
tak taskawoy, tyle szczegolow mnie obchodzi, cych zawiem-  
jacy, tak macierzyniski. Niezakończonyj tylko dobroci  
Pani przypisać mogę tyle taski, bo żadnego jeszcze  
prawa do niej nienabyłem. Generalowa nieboszczka  
znała mnie osobiście i zawsze dla mnie nad wyraz  
była taskawa; drogiy to pamięci jeszcze Generalowey  
przypisać muszę że rodzina moja od razu takie  
usposobienie krytyczne dla siebie w Szanowney Pani  
znałała tak jak gdyby Generalowa dusze swojej prze-  
łała w panią Dobrodzickę. Mnie tylko miły obo-  
rotzek pozostał błogosławić Szanowna panię co-  
dziennie jakem błogosławił Generalowa. Pani  
Generalowa tak mnie doskonale rozumiała że niekiedy

powiedzieć mogę, myśl moja, względem dzieci  
Brata mego zgadywała lub wyprzedzała.

Z góry przedstawiałem Bratowej mojej że, mając  
jednego Syna i to jeszcze najstarszego, ten Syn  
tak powinien się chować aby mógł rościć głowę  
rodziny całej i zastąpić zupełnie Ojca przy  
niej. I z pociechą widziałem że z początku  
w ręku Jenerałowej wychowanie jego taki kie-  
runek odbierało. Do zupełnego dokonania  
dzieła trzeba było współudziału w niem Matki  
i Syna, to jest, żeby matka przeniknięta wazi-  
nością tego zadania umiała na wysokość jego  
utrzymać Syna swego. Nieznając osobicie ani  
Bratowej ani Bratanka mego, a widząc że  
Syn zamiast pomocy Matce staje się dla niej  
ciążarem, tyle tylko z żalem powiedzieć mogę,  
że cel przezemnie wytknięty nie został dopięty,  
niemogąc z resztą zbadać czyja w tem winna.

W tej chwili gotowym groszem pomódz jim  
niemoze, ale obiecuję ponowym roku przystać  
jim pięćdziesiąt do sześćdziesięciu rubli.

Tymczasem blagatbym Szanowna Panią żeby  
w tych miejscach gdzie Bratowa moja może mieć  
kredyt Szanowna Pani chciała kazać zareczy-  
ka na nią, nim nadeszłę pieniądze, a głównie u  
piekarsza, rzeknika; i pragnę mocno żeby  
mieli opat przez kime. Ja za utrzymaniem  
pieniędzy natychmiast je wyszłę na ręce  
Szanoiwy Pani przez Bankiera tutejszego  
który ma korespondenta swego w Warszawie  
i który mi już raz postugę tę zrobił. To  
droga najprostsza i najpewniejsza

Co zaś do pieniędzy <sup>moich</sup> oddanych przez mnie  
Pani Generalowej na potrzeby rodziny mego Brata  
na te mam kwit Generalowej który w kopie załączam  
oryginal zaś pokazałem pannie Wołoskiej jako

jaką jedyną prawie osobie w Paryżu <sup>najdokładniej</sup> lepiej  
obeznanej i podpisem Generalowej.

Na żadne <sup>żadnie</sup> i niczyje ~~żadne~~ rachowanie  
się <sup>tych pieniędzy</sup> ~~nie~~ <sup>przystać</sup> nie może i nikogo nie upowainiam.

Z mojej strony <sup>zostaje</sup> ~~pozostaje~~ <sup>proszę</sup> tylko ~~z~~ dług wdzięczności nie  
skróconej dla Generalowej której nigdy <sup>dosyć</sup> chwalić  
nie przestane.

Jeżeli Bratowa moja zachowała moje  
listy, w nich znajdzie tryb postępowania skreślony  
dla siebie przereklamnie i zaraz w początkach.  
Mówiłem żeby <sup>nie</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> się nie oglądać, to jest, nie  
opuszczać ręk; żeby uwierzyć w pracę, że tylko  
praca dźwigać się można. Nieznając mnie,  
mogła nie uważać na te słowa; mogła je brać za  
nie <sup>zwyczajne</sup> ~~nieznające~~ ogólniki, a nie za przepis, ja  
kim były w istocie.

Co było w mocy mojej, i zawsze dla Rodziny  
mojej robiłem. Jeżeli więcej nie robię, to po prostu nie mogę.

w tej chwili los mój własny nie jest ustalony. Kda-  
 rzyła się śmierć w Rodzinie u której jestem, która  
 potowienie moje nieprawnem robi. Niem się to wyjaśnić,  
 niemożę powiedzieć co będzie w stanie ~~do~~ dalej zrobić  
 dla Rodziny, to jest, czy xdotam ocalić dla niej ten grosz  
 który mam za ręką, innemi słowy, czy dla mnie samego  
 w końcu niestanie się potrzebny.

Spowiadam się przed Szanowną panią jak  
 przed Spowiednikiem, bo w istocie list mój jej do głębi  
 poruszył i pokazał duszę, która powierzyła się sobie nakażując.

Panna Boleska tęskni za panną Anielą.  
 Serdeczne swoje ukłony Szanownej Pani i jej  
 z gorącą duszą przesyła, i kawsze słoweczka od  
 panny Anieli jak xwiastowania odczytuje. że  
 ja jej to uczucie podzielim, ani słowa. Panna  
 Aniela tak nas sobie podbiła że głośno przypnawia  
 się do tęsknoty za nią liczymy sobie za chlube.  
 Pamięci się jej przypominamy i polecamy.  
 O Rycinie która xnalaxtem, Panna Boleska  
 już pisała; podobniusienska do panny Anieli  
 jak dwie kropli wody do siebie.

Szanowny Panu i Dobrodziki  
 Sluga wdzięczny i najuniższyć  
 Leonard Niedzwiecki.

P.S. - List pani z 146m jest pierwszy który mi się  
 dochođai. żadnego jiniego niestrymalem.

Z wdzięcznością spotykam nazwisko  
pana Matusewicza w liście pani. Niech przeży-  
mie moje serdeczne podziękowanie.

286

244

*H. viduus* *modica* *sp.* *in* *manu* *libra*  
*pama* *matutina* *in* *libra* *in* *manu* *libra* *in* *manu* *libra*  
*in* *manu* *libra* *in* *manu* *libra* *in* *manu* *libra*



944

Dopani Wittkiewick, w Wroclawiu

Wierzbna wieśka

10<sup>o</sup> Kwietnia 1870

Quai d'Orléans, 6.

Paris.

Kranowna Pani: Dobrodziko,

Lib Kranownej Pani wy-  
maga niezwłocznej odpowiedzi,  
więc nie tracę chwili i piszę  
xi niewielkiemu ale bardzo  
niewielkiemu sumkami  
możtym stuxyc sprawu Wittkowi;  
ale większemu, nie bo u nas  
o gotowka zawsze trudno.

Z resztą, wydatki nasze bezpa  
nigdy nie robia xi w sumach  
grubych; sumy grubsze zawsze  
odtwarzają się na czastalnej  
oznaczonej. Rozumiem nawet  
xi Panu sprawu Wittkowi  
dogodnie będzie widziec xi ma

tu osobę samotnej kobiety zechce  
złożyć się może i zadać czego  
będzie potrzebował. Ten rodzaj  
posługi przyjacielskiej wazij  
się odbywa między znajomymi.  
Do niej dotnieć ofiarę dla  
Pana Vittora; ale to wszystko,  
co mogę zrobić.

Bauticraioctutępi' musuo  
by dierwili se jich rozkaz wie  
rozkazany przez Bankiera  
warszawskiego. Pręgiusofali  
je me jawodnie man'ata  
zajsi jakas pomyslka, i zara  
pisali do Warszawy. Jesore  
memam jich odpowiedzi.

Tu nas cięzka tu była  
sima. Chorib comiem era  
nade wszystko aspy, także  
ogromny pojtoch padł

na Panziary: podważkies'ca  
 prawe osob' co d'pici z'opry  
 umieralo. Ktoz'p, leciat' Mukae  
 Krowy riebysob' opy z'aserepic.  
 Najg'blwsi pod tym wyg'lesem  
 pristo najskorsi w'bejn, byli  
 ludpe stary, tacy w'asur'e  
 dla w'op'ch zd'awali by' smier'e  
 prowinna byla byt' gos'ic'em  
 poz'danym. Oni p'ne'ci w'we  
 tego gos'ia niech'eli; w'oleli  
 gonit' za Krowe. Niez'barana  
 tajemnica.

Princi z'w'sp'niehen  
 m'em'at'm Czopu widz'e  
 by' z'panna, Solow'ly;  
 nie pristo o niej dom'et'e  
 niekum'iem. ale nie d'k'ap  
 widz'e' by' b'ed'z'iny, bo  
 Sw'ig'ta milkan'che t'iz'.

Niezawodnie będziemy je tu  
z panem Polwiska szukać,  
mówięc duży — i to w gro-  
madzie którą Panu Samuela  
zna — o niej i o Panowie  
Panu Dobrości. a ja  
nadzwyczaj wspaniałego  
dodaję jeszcze najwzrostko  
takowego Pana wstąpi-  
wija które mi jest  
też bardzo drogie

Panowi, Panu Dobrości  
Kuzynowi  
i najobciemu  
Leonardusowi Wreck.